

Matematyczne zróżnicowanie w USA

23 maja 2014

W niektórych stanach USA umiejętności matematyczne uczniów są niewiele lepsze niż umiejętności uczniów z najgorzej wypadających krajów OECD. Z kolei uczniowie z innych stanów mogliby stawać w szranki z najlepszymi. Analiza przeprowadzona przez uczonych z Uniwersytetów Harvarda, Stanforda oraz Uniwersytetu w Monachium wykazała, że w USA, które w międzynarodowych testach matematycznych wypadają w drugiej połowie stawki, istnieją olbrzymie różnice pomiędzy poszczególnymi stanami.

Wyniki analizy poddają w wątpliwość tezę, jakoby amerykańskie nastolatki z klasy średniej były równie dobre w matematyce jak ich europejscy rówieśnicy. Potwierdzają za to, że, podobnie jak w innych krajach, dzieci z lepiej wyedukowanych, bogatszych rodzin osiągają lepsze wyniki.

Gdyby stany USA traktować jako niepodległe państwa, to 23 z nich znalazłoby się poniżej 30. pozycji spośród 34 obecnie uwzględnianych krajów OECD. Z kolei Massachusetts znalazłoby się na siódmym miejscu międzynarodowego zestawienia, a niemal równie wysoko uplasowałyby się Minnesota, Vermont, New Jersey czy Montana.

Olbrzymie różnice powodują, że USA jako kraj wypadają słabo na tle innych krajów rozwiniętych. To jednak, jak twierdzi profesor Paul Peterson z Uniwersytetu Harvarda, nie martwi amerykańskich polityków czy opinii publicznej. Uczony mówi, że Amerykanie zyskali pewną odporność na tego typu fakty, gdyż są przyzwyczajeni do porównań pomiędzy różnymi grupami na terenie USA, przez co nie zwracają często uwagi na porównania pomiędzy USA a zagranicą. „Amerykańska opinia publiczna jest przyzwyczajona do porównań typu biali kontra mniejszości

etniczne, mieszkańcy miast kontra mieszkańcy przedmieść, biedni kontra bogaci” – mówi Peterson. W takich porównaniach zwykle dobrze wypada klasa średnia, a więc dominuje obraz klasy średniej jako napędzającej rozwój kraju. Tymczasem, przynajmniej jeśli chodzi o testy matematyczne, amerykańska klasa średnia wypada gorzej od klas średnich z krajów rozwiniętych. „Brak rzetelnej informacji powoduje, że nawet inteligentni ludzie wierzą apologetom, którzy twierdzą, że problem nie jest ogólnokrajowy, a wynika tylko i wyłącznie z zaniżania poziomu przez ubogie dzieci z wielkomiejskich szkół. Nasza analiza pokazuje coś przeciwnego” – stwierdzili autorzy raportu.

Różnice pomiędzy poszczególnymi stanami są często trudne do wytłumaczenia. Generalnie widać, że stany z południa wypadają gorzej, co można wyjaśniać gorszą sytuacją materialną i dłużej utrzymującą się w przeszłości segregacją rasową. Jednak czym wytłumaczyć fenomen Teksasu, który, gdy weźmiemy pod uwagę tylko dzieci z rodzin słabo wyedukowanych, wypada na 7. miejscu zestawienia, zaraz za chwaloną za świetnie szkolnictwo Finlandią? Z drugiej strony mamy Kalifornię, o której mówi się, że oferuje dobre szkolnictwo, a jednak jego poziom od 40 lat się obniża.

Powyższa analiza powinna przede wszystkim otworzyć oczy rodzicom należącym do klasy średniej. Zwykle uważają oni, że problemy edukacyjne dotyczą uboższych rodzin. Trudno jest jednak wyciągnąć szczegółowe wnioski. USA to olbrzymi kraj i nawet w ramach jednego stanu występują tam wielkie kontrasty. Tak jest np. we wspomnianej Kalifornii, gdzie z jednej strony mamy bogatą Krzemową Dolinę ze świetnymi szkołami, a z drugiej ubogie, pustynne tereny wiejskie.

Andreas Schleicher, odpowiedzialny w ramach OECD za testy Pisa mówi, że wśród amerykańskiej klasy średniej panuje przekonanie, iż jest ona odporna na słaby poziom edukacji. Dzieje się tak, gdyż Stany Zjednoczone były pierwszym krajem, który bardzo mocno zainwestował w powszechną edukację. Kraj

dokonał dużego skoku w tym zakresie w latach 60. ubiegłego wieku i dobrze wykształceni ludzie wciąż stanowią znaczny odsetek pracujących. Jednak, jak stwierdza Schleicher, nie można ciągle polegać na osiągnięciach z przeszłości.

Autor: Mariusz Błoński

Na podstawie: Harvard University

Źródło: [Kopalnia Wiedzy](#)